OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, WTOREK 6 SIERPNIA 1929 ROKU Nr. 208.

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

O zbliżenie ekonomiczne polsko-rumuńskie.

Wywiad z min. przemysłu i handlu p. Maddgearu.

KATOWICE, 5.8. (AW). Bawiący w dniu 5 b. m. na Śląsku rumuński minister przemysłu i handlu p. Maddgearu udzielił przedstawicielowi „Ajencji Wschodniej“ wywiadu, w którym oświadczył co następuje:

Podróż moja do Polski ma na celu m. in. zrewizytowanie ministra przemysłu i handlu p. inż. Kwiatkowskiego, który był naszym gościem w maju r. b. Następnie chciałem się zapoznać bliżej z Polską, zwłaszcza z jej życiem gospodarczem, zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu oraz poznać urządzenie nowego portu w Gdyni. Zależy mi na poznaniu waszego kraju tembardziej, że uważam ściślejsze gospodarcze zbliżenie obu zaprzyjaźnionych ze sobą państw za bardzo pożądane dla Polski i dla Rumunji.

Do zbliżenia tego przyczyni się niewątpliwie w poważnym stopniu konferencja gospodarcza polsko-rumuńska, która się rozpocznie dnia 10 b. m. w Warszawie, a która umożliwi poczynienie pierwszych kroków w tym kierunku. Delegacji rumuńskiej na konferencję przewodniczyć będzie sekretarz generalny naszego Ministerstwa handlu i przemysłu p. dr. Ea...

Życzymy sobie bardzo, aby stosunki gospodarcze między naszemi krajami były coraz żywsze i spodziewam się, że wyniki wspomnianej konferencji gospodarczej ułatwią nam to zadanie. Z naszej strony przygotowaliśmy teren ku gospodarczemu zbliżeniu obu państw przez wydanie nowej taryfy celnej, zbudowanej na podstawie racjonalnego i umiarkowanego protekcjonizmu, jak również przez nową ustawę o wolnych portach, które urządzić zamierzamy w Galacu, Braile, Dziurdżiu i Konstncy.

Przyjaźń polityczna między obu krajami niewątpliwie ułatwi zbliżenie na polu ekonomicznem. A widoki tego zbliżenia są poważne. Rumunja, która niedawno zakończyła proces przeobrażenia odrodzonego państwa na nowych podstawach, po ustabilizowaniu się stosunków znajduje się obecni wepoce czynienia inwestycyj w przemyśle i rolnictwie. Rozszerzać się będzie i modernizować zakłady przemysłowe, koleje żelazne będą miały również znaczne zapotrzebowanie na cały szereg artykułów, tak, że przed Polską otwierają się poważne możliwości lokowania swej produkcji na rynku rumuńskim.

Wielkie nadzieje w realizacji wspomnianych dążeń pokładam we współpracy z p. ministrem Kwiatkowskim, którego poznałem i nauczyłem się cenić jako męża stanu o szerokich horyzontach, niespożytej energji i wielkim darze organizacyjnym, a to co widziałem na Górnym Śląsku, świadczy dodatnio o zmyśle inicjatywy i zdolnościach gospodarczych narodu polskiego. To też nie wątpię, że mimo wszelkie trudności, które dziś jeszcze istnieją na drodze ku ściślejszemu porozumieniu gospodarczem, do porozumienia tego dojdzie, jak również nie wątpię, że przyniesie ono poważne korzyści obu zainteresowanym narodom.

Polonia Restituta dla min. Maddgearu.

WARSZAWA, 5.8. (PAT). W dniu 4 b. m. o godzinie 10 przed południem odbyło się wapartamentach krakowskiego urzędu wojewódzkiego uroczyste wręczenie imieniem Rządu polskiego przez p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego rumuńskiemu ministrowi przemysłu i handlu Maddgearu odznaki wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta.

W sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego zebrali się wyżsi urzędnicy województwa, przedstawiciele władz miejscowych, oraz sfer gospodarczych, poczem na salę weszli obaj ministrowie w otoczeniu towarzyszących im urzędników. P. minister Kwiatkowski wygłosił z tej okazji przemówienie w języku polskim, poczem wręczył ministrowi Maddgearu odznakę wstęgi orderu. Na przemówienie to odpowiedział w języku rumuńskim minister Maddgearu, dziękując za odznaczenie.

Wieczorem tegoż samego dnia minister Kwiatkowski wydał w salonach urzędu wojewódzkiego obiad na cześć rumuńskiego gościa i przybyłego z nim otoczenia. W obiedzie wzięli udział osoby towarzyszące pp. ministrom, przedstawiciele władz lokalnych oraz sfer gospodarczych poczem obaj ministrowie udali się w dalszą podróż do Katowic, Pznania i Gdyni.

Przybycie ich do Warszawy nastąpi w dniu 8 b. m. rano.

Min. Maddgearu w Katowicach.

KATOWICE, 5.8. (PAT). Dziś o godzinie 8 rano przybył do Katowic rumuński minister przemysłu i handlu inż. p. Maddgearu w towarzystwie ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego. Na dworcu powitał pp. ministrów wojewoda p. dr. Grażyński w towarzystwie naczelników wydziałów dr. Saloniego i inż. Rudowskiego. Po śniadaniu u p. wojewody dr. Grażyńskiego i zwiedzeniu gmachu śląskiego urzędu wojewódzkiego pp. ministrowie udali się samochodami do Królewskiej Huty, gdzie zwiedzili hutę Królewską i byli na śniadaniu, wydanem przez generalnego dyrektora tejże huty b. ministra inż. Kiedronia.

Następnie goście oglądali hutę Pokoju i Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie.

Wieczorem p. wojewoda podejmował u siebie pp. ministrów obiadem, w którym wzięli również udział przed stawiciele społeczeństwa.

W nocy p. minister Maddgearu wyjechał z p. ministrem Kwiatkowskim do Poznania na P. W. K.

Rejestracja zboża

PRZEZ BANK POLSKI.

WARSZAWA, 5-8. (AW.) Bank Polski, jak donosiło już „Ajencja Wschodnia“, podejmuje akcję rejestrową za pasów zboża za pośrednictwem odpowiednich banków, podobnie jak to miało miejsce w ub. roku gospodarczym. Sumy, jakie na cel powyższy przeznacza w bież. roku Bank Polski, będą większe niż w roku ubiegłym.

Żałobny powrót

LOTNIKÓW POLSKI.

WARSZAWA, 5.8. (AW). Polski statek wojenny „Iskra“ wiozący z Francji zwłoki ś. p. mjr. Idzikowskiego, jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia“, opuszcza 6 b. m. Cherbourg, udając się do Gdyni.

Statek „Iskra“ odbędzie drogę do Gdyni prawdopodobnie przez kanał La Manche, kanał kiloński lub też w razie nieprzychylnych wiatrów, przez Suna w pobliżu Danji.

Przybycia statku do Gdyni spodziewać się należy około 14 b. m.

Warszawa, 5.8. (AW). Według otrzymanych przez „Ajencję Wschodnią“ wiadomości mjr. Kubala, który bawi obecnie w Paryżu, powraca z końcem bieżącego tygodnia do Warszawy.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 5-8. (Teł. wł.) We wtorek przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich.

WARSZAWA, 5-8. (AW.) Dziś powrócił do Warszawy minister komunikacji Kuehn i jutro obejmie urzędowanie.

WARSZAWA, 5-8 .(AW.) Powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego, który spędził we Francji, prezes BB. pułk. Sławek.

WARSZAWA, 5-8. (AW.) Do Warszawy przybył w sprawach służbowych poseł polski w Teheranie, Stanisław Hempeł. P. Hempel zabawi w Warszawie około 10 dni.

Harriman

NIE MA NIC WSPÓLNEGO Z A. E. G.

WARSZAWA, 5-8. (Tel. wł.) Pan Irvin Rossi, dyrektor generalny Harrimanu ogłosił oświadczenie, iż Harriman nie ma nic wspólnego z niemiecką firmą A. E. G

Zdrowie Poincarego.

PARYŻ, 5-8. (Pat.) Poincare spędził noc jak najspokojniej. Z gorączki już nie ma śladu. Pacjent odżywia się normalnie. Biuletyny lekarskie nie będą już odtad ogłaszane.

„Graf Zeppelin“

WYLĄDOWAŁ W NOWYM JORKU.

BERLIN, 5-8. Nowy Zeppelin niemiecki, który odleciał we czwartek z Friedrichshafen dotarł do portu lotniczego w Lakenhurst w Ameryce o północy z niedzieli na poniedziałek.

Jest to druga udana podróż Zeppelina niemieckiego przez Atlantyk. Podróż trwała 93 godziny, z czego przelot nad oceanem 67 godzin. Sterowiec rozwijał przeciętną szybkość 101 km. na godzinę. Sterowiec napotykał na swej drodze zmienną pogodę.

Jeszcze w bieżącym tygodniu spodziewana jest podróż powrotna z Ameryki do Europy.

Apel do pana Prezydenta

b. członka Rządu Narodowego r. 1863.

WARSZAWA, 5.8. (Tel. wł.). Przed dwoma tygodniami b. członek Rządu narodowego w r. 1863 senator Bolesław Limanowski wystosował do pana Prezydenta Rzeczypospolitej obszerne pismo, które będzie ogłoszone we wtorkowym numerze „Robotnika“.

Senator Limanowski oświadcza, że sumienie nie pozwala mu dłużej milczeć i w bardzo jaskrawy sposób charakteryzuje nasza praworządność, u- chylanie się skarbu państwa od kontroli, kaptowanie prasy, oddziaływanie na opinję publiczną i zohydzanie osobistości niezależnych.

Senator Limanowski apeluje do pana Prezydenta jako pierwszego obywatela w państwie i wskazuje jego odpowiedzialność za pomijające stosunki jako stróża ładu w państwie.

PRZEGLĄD PRASY.

Konferencja w Hadze.

Konferencja w Hadze związana będzie ściśle z dwoma kwestjami: spłatą odszkodowań przez Niemcy i przedterminową ewakuację Nadrenji. Ta ostatnia kwestja w pierwszym rzędzie dotyczy Polski. Pisze „Głos Narodu":

Okupacja Nadrenji jest przecież zastawem, poręczającym wobec państw podpisanych na traktacie Wersalskim wykonanie wszystkich postanowień tego traktatu. Okupacja Nadrenji poręcza zatem i obecną zachodnią granicę Polski. Jeśli teraz zastaw ten ma być zniesiony, to na jego miejsce winna Polska otrzymać inną gwarancję. Gdyby jej nie dostała, to poniosłaby przez przedwczesną ewakuację Nadrenji szkodę. Co więcej, poszkodowaną zostałaby prawie wyłącznie ona, Polska. Bo Francja posiada już od r. 1925 pakt reński, w Locarno zawarty, który jej zapewnia pomoc Anglji na wypadek niesprowokowanego napadu Niemiec. To znaczy, że Francja już posiada jakiś surogat okupacji Nadrenji. Polska zaś paktu gwarancyjnego nie uzyskała, gdyż w Locarno zrobiono różnicę między granicami wschodniemi Francji i granicami zachodniemi Polski: całość pierwszych poręczyły Niemcy i Anglja, a drugie — pozostawiono bez gwarancji.

Otóż to, co zostało zaniechanem w Locarno, winna naprawić teraz Haga. Wzamian za opróżnienie okręgów Moguncji i Koblencji muszą Niemcy dać Polsce dodatkową gwarancję jej granic, podobną do paktu reńskiego, jaki zawarły z Francją. Muszą dobrowolnie i uroczyście uznać granice Polski i zgodzić się na zastosowanie przeciw sobie sankcyj karnych w razie ich naruszenia. Będzie to t. zw. Locarno wschodnie, które wniesie w stosunki polsko - niemieckie zaufanie i poczucie pewności.

Kto dopłaca?

„Kurjer Poznański" zamieścił ciekawe cyfry dotyczące dochodów państwa, z których jasno wynika, że deficyt przedsiębiorstw państwowych pokrywają podatki... z przedsiębiorstw prywatnych.

Zamknięcia rachunkowe za okres budżetowy 1928-292 wykazują dochody skarbu państwa w sumie 3.008 miljonów zł. czyli o 240 miljonów więcej niż w roku 1927-28.

Dochody państwa płyną z czterech wielkich źródeł, którem są: 1) daniny publiczne, 2) dochody administracyjne, 3) monopole, 4) przedsiębiorstwa państwowe. Ciekawem i pouczającem będzie porównanie wpływów z poszczególnych źródeł za dwa ostatnie okresy budżetowe.

Daniny publiczne przyniosły w roku 1928-29 — 1.738 milj. zł., wobec 1.495 milj. zł. w r. 1927-28, a zatem o 243 miljony więcej. Monopole dały także dość znaczną przewyżkę w wysokości 94 milj. zł. Dochody administracyjne utrzymały się w tej samej wysokości 94 milj. zł. Dochody administracyjne utrzymały się w tej samej wysokości. Natomiast przedsiębiorstwa przyniosły w r. 1928-29 o 96 miljonów mniej, niż w roku 1927-28. **Widzimy z tego, że cała nadwyżka dochodów skarbowych roku ostatniego pochodzi wyłącznie z danin publicznych. Co zrobiły monopole, to zjadły przedsiębiorstwa.**

Dochód z przedsiębiorstw w roku 1927-28 wynosił 200 milj. zł., w roku ub. tylko 104 milj. zł., czyli spadł o połowę. Koleje dały w r. 1927-28 czystego zysku 51 milj. zł., w roku ub. — nic. Lasy przyniosły 81 milj., czyli mniej o 38 miljonów. Przedsiębiorstwa górnicze, hutnicze, przemysłowe i handlowe, pozostające pod zarządem ministra przemysłu i handlu (należą tu: fabryka związków azotowych w Chorzowie, fabryka olejów mineralnych w Drohobyczu czyli Polmin, Żegluga Polska, kopalnie węgla Brzeszcze, kopalnie i huty na G. Śląsku itd.) przyniosły zamiast 8 i pół miljona tylko 4 miljony. Nawet dochód z poczty mimo dokonanych w międzyczasie podwyżek spadł o przeszło 2 miljony.

„Kurjer Poznański" snuje w dalszym ciągu takie **uwagi:**

Stosunek do połowy dochodów z przedsiębiorstw państwowych pozostaje w rażącej dysproporcji z równoczesnym bardzo silnym wzrostem wpływów z danin publicznych. Sam tylko podatek przemysłowy dał zamiast 280 miljonów z roku 1927128 aż 350 miljonów w roku 1928-29. A zatem więcej o 70 miljonów, czyli o 25 procentów!

Z zestawienia powyższych cyfr widzimy jasno, że rząd dla swoich przedsiębiorstw jest pobłażliwym ojcem, gdy dla prywatnych surowym ojczymem.

Sto miljonów dochodu ze wszystkich przedsiębiorstw państwowych jest to suma w porównaniu z ich wartością niesłychanie mała. Przedsiębiorstwa państwowe warte są, ostrożnie licząc, przeszło 8 miljardów zł. Wykazany dochód stanowi zatem niewiele wyżej ponad 1 proc. tej wartości. A przecież niektóre tylko mniejsze przedsiębiorstwa płacą pewne podatki — bez majątkowego. Gdyby wszystkie płaciły podatek przemysłowy i dochodowy, jak przedsiębiorstwa prywatne, nie starczyłoby tych 100 miljonów. Podatek przemysłowy od samych tylko kolei, które go nie płacą, wyniósłby około 40 miljonów.

Przed konferencją w Hadze.

Obrady do końca roku.

PARYŻ, 5-8. Z oświadczeń opublikowanych przez dobrze poinformowane osobistości wynika, iż koła polityczne liczą się bardzo długiem trwaniem konferencji haskiej.

Znany publicysta francuski Sauerwein ogłasza w „Matinie" artykuł, w którym twierdzi, że przebieg konferencji będzie bardzo trudny i że obrady będą trwały bardzo długo. Spotykają się nawet poglądy, że konferencja potrwa do końca roku bież.

Członek delegacji angielskiej minister Snowden oświadczył, iż delegacja angielska liczy się z długim pobytem w Hadze, jednakże jest przekonana, że wynik konferencji będzie korzystny.

Czy Briand będzie przewodniczył?

PARYŻ, 5-8. Prasa francuska wyraża przekonanie, że uczestnicy konferencji w Hadze zaproponują Briandowi objęcie stanowiska przewodniczącego.

Niewiadomo jednak, czy Briand przyjmie tę godność.

Możliwość zerwania rokowań.

PARYŻ, 5-8. Według opinji panującej w kołach politycznych, zachodzi możliwość zerwania rokowań wobec nawału bardzo skomplikowanych zagadnień, jakie znajdują się na porządku dziennym konferencji.

Najwięcej niepokojące głosy dochodzą z Londynu i Berlina, podczas gdy Paryż, Bruksela i Rzym zdają się kroczyć w solidarnym szyku.

O walutę międzynarodową.

WIEDEŃ, 5-8. (Pat.) Prasa donosi z Buenos Aires, że stowarzyszenie argentyńskie przyjaciół Ligi Narodów przedłoży prezydjum haskiej konferencji reparacyjnej projekt, według którego przyszły międzynarodowy bank odszkodowawczy powinien wprowadzić własną międzynarodową walutę złotową.

Inż. Wasiutyński przed sądem w Paryżu

pod zarzutem pobicia fukcjonarjusza kolei i policji.

PARYŻ, 5.8. — Po zbadaniu przez sędziego śledczego, aresztowany w związku z zajściami na dworcu Gare du Nord, inż. Wasiutyński, został wypuszczony tymczasem na wolność za poręczeniem p. Hieronimki, preze sa opieki więziennej.

Świadkowie: pomocnik naczelnika stacji, komisarz policji zeznali na śledztwie, iż zajście wynikło przy zajmowaniu przez wycieczkę miejsc w pociągu. Z powodu zajęcia przez Wasiutyńskiego i kilku jego kolegów zarezerwowanych miejsc, wywiązała się ostra dyskusja, spowodowana nie właściwem zachowaniem się funkcjonarjusza kolejowego.

Podrażniony tem inż. Wasiutyński uderzył pomocnika naczelnika stacji. Po aresztowaniu inż. Wasiutyński w drodze do lokalu policyjnego, wy prowadzony z równowagi ostrem traktowaniem go przez policjantów, uderzył również komisarza, pełniącego służbę na dworcu.

Komisarz ten przyznał w śledztwie iż wymachiwał gwałtownie rękami co mogło być uważane przez inż Wasiutyńskiego za zniewagę i wywołać ostrą reakcję z jego strony.

Śledztwo zostało zakończone, a sprawa przekazana do sądu karnego gdzie będzie rozpatrywana w najbliższym czasie. Broni inż Wasiutyńskiego adw. Lenart.

W rozmowie z przedstawicielem P. A. T. inż. Wasiutyński podkreślił energiczną interwencję ambasady, konsulatu oraz opieki więziennej dzięki którym zapewniono mu całkowitą opiekę i wszelką pomoc prawną.

Strajk szoferów

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 5-8. (AW.) Dziś rano wybuchł w Warszawie strajk szoferów jako protest przeciwko zarządzeniom województwa grodzkiego. Strajk ma przebieg spokojny. Wedle oświadczeń miarodajnych czynników należy się spodziewać likwidacji sprawy tej jeszcze w ciągu bieżącego dnia.

Strajk rolny

W WOJ. TARNOPOLSKIEM.

LWÓW, 5-8. Strajk rolny, który objął województwo Lwowskie, przerzucił się pod wpływem agitacji Serobu również na województwo Tarnopolskie. Robotnicy rolni zażądali podwyżki płac, na co właściciele majątków się nie zgodzili i sprowadzili robotników z Podkarpacia. Wobec groźnej postawy strajkujących, sprowadzono policję, która przywróciła porządek.

Burzliwy pogrzeb

OFIAR DRAMATU MIŁOSNEGO.

ŁÓDŹ, 5-8. Wczoraj odbył się pogrzeb dramatu miłosnego Heleny Kasprzakówny i Bolesława Adamczyka.

Adamczyk, nie mogąc się z powodu oporu rodziców połączyć węzłem małżeńskim z Kasprzakówną, zabił ją poczem popełnił samobójstwo.

Wczoraj dwa karawany ze zwłokami nieszczęśliwych narzeczonych, odprowadzane przez olbrzymie tłumy, ruszyły wspólnie na cmentarz. Na cmentarzu tłum oparł się pochowaniu Adamczyka osobno, jako zabójcy pod parkanem. W pewnej chwili publiczność przybrała groźną postawę, przepędziła grabarzy i sama wykopała grób obok Kasprzakówny, gdzie złożyła zwłoki zabójcy.

Samolot bombowy

WZNIECIŁ POŻAR W KOŚCIELE.

LONDYN, 5-8. Wczoraj popołudniu runął samolot bombowy w czasie próbnego lotu na kościół w Bromwich koło Birminghamu.

Samolot po przebiciu dachu spadł w środkową nawę przed główny ołtarz.

W czasie spadania aparat stanął w płomieniach, które wznieciły równiez pożar w kościele. Kościół spłonął doszczętnie. Lotnik, który wprost cudem ocalał, jest ciężko ranny.

Krwawy dramat rodzinny

KATOWICE, 5-8. W domu górnika Drena w Bielszowicach panowały od dłuższego czasu niesnaski rodzinne, które zakończyły się krwawym dramatem.

Karol Dren po powrocie z kopalni wszczął sprzeczkę ze swoim 22-letnim synem Wojciechem. Zirytowany hardemi odpowiedziami syna, porwał siekierę i rozpłatał nią głowę Wojciecha. Karola Drena aresztowano, syna zaś jego odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Najazd mrówek

NA ULICE I PLACE BERLINA.

BERLIN, 5-8. Wczoraj w godzinach porannych liczne roje latających mrówek nawiedziły południowe i zachodnie dzielnice Berlina, pokrywając cienka warstwa ulice i place.

UDZIAŁ POLSKI W KONFERENCJI HASKIEJ

Co się mówi o tem w Berlinie?

Berlin, 3 sierpnia.

Od dłuższego czasu czyniła dyplomacja niemiecka rozpaczliwe wysiłki, by udział t. zw. mniejszych państw wierzycielskich w Konferencji Likwidacyjnej możliwie ograniczyć a uczestnictwo Polski najzupełniej udaremnić. Trudno było pisać o tem wcześniej już choćby ze względów taktycznych, albowiem wszelka akcja prasowa w tej materji ze strony polskiej podwoiłaby jedynie intrygancką czujność urzędu spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse. Dziś, kiedy nasz minister spraw zagranicznych zakończył z pomyślnym wynikiem swej rozmowy z p. Briandem na temat udziału Polski w Hadze, można już mówić o niektórych poufnych i zakulisowych sprawach nieco swobodniej, zwłaszcza że tutejsza prasa Hugenbergowska odchodzi poprostu od zmysłów na samą wieść o zarezerwowaniu kwater dla delegacji warszawskiej w Scheveningen.

Właściwie od jesieni zeszłego roku toczy się zaciekła kampanja niemieckich dzienników przeciwko „roszczeniom” Polski, która stanowczo domagała się i nadal domaga wzamian za ewakuację Nadrenji nowych, rzeczowych gwarancji, że podminowana nietylko nastrojami, ale i przygotowaniami rewanżowemi Rzesza niemiecka powstrzyma się w „ulgowej erze” spłat Youngowskich od prowokacyjnych działań wojennych.

Nazywało się przed rokiem nawet na łamach ćwiczącej się od czasu w gestach rozważnych wobec Polski „Vossische Zeitng”, że p. Zaleski „antyszambrował” bezskutecznie u p. Brianda, chcąc wymódz na francuskim ministrze zapewnienie Polsce wpływu na mocarstwowe próby rozwiązania problematu nadreńskiego.

Napiętnowane te kłamstwa nie powtórzyły się się w obecnym okresie przedkoferencyjnym. Z wiadomością o wysoce politycznem śnadaniu dla p. Zaleskiego u p. Brianda pospieszył przed innymi paryski korespondent „Berliner Tageblattu” powstrzymując się — o dziwo! — od wszelkich zniekształceń wydarzenia doniosłego dla losów konferencji odszkodowawczej. Podkreślam pewną różnicę w tegorocznych praktykach prasy niemieckiej popierającej ministra Stresemanna dlatego, że na tem tle uwypukla się jeszcze bardziej wielka przegrana całorocznej kampanji przeciwko Polsce w związku z zagadnieniem komisji konstytucyjno - koncyljacyjnej i t. z. Wschodniem Locarno.

Istnieje plan rozbicia konferencji likwidacyjnej na dzioły. Spodziewać się należy, że udział Polski zarówno w obradach finansowo - gospodarczych, jak i politycznych będzie odpowiedni, gdyż jesteśmy zainteresowani tak samo w kompensatach za opróżnienie Nadrenji, jak i w organizacji Międzynarodowego Banku Reperacyjnego, który odegra rolę rozstrzygającą w najbliższem ukształtowaniu się stosunków gospodarczych Europy powojennej. Szczególnie niebezpieczne mogą być dla naszej produkcji rodzimej t. z. rzeczowe dostawy Niemiec na konto reparacyjne, gdyż stworzą one łatwo coś w rodzaju przymusowego zbytu dla wytwórczości Rzeszy i ułatwią jej zaborczemu eksportowi wszelkie podstępy w walce konkurencyjnej z przemysłami państw nowopowstałych na światowych rynkach. Grozę wykwitającą z gospodarczych postanowień kompromisu Younga nawet dla mocarstw o wiekowej tradycji i potędze eksportowej spostrzegł nie kto inny, jak sam pan Lloyd George, nie tając trosk i obaw pod tym wzgędem na jednem z lipcowych posiedzeń angielskiej Izby gmin.

Podczas ostatniego pobytu w Berlinie, warszawskiego posła Rzeszy p. Rauschera, przed wyjazdem jego na wywczasy letnie, opowiadał ktoś zazwyczaj dobrze poinformowany z niemieckich kół politycznych, że kwestja udziału Polski w konferencji polityczno - odszkodowawczej jest już rozstrzygnięta w sensie dla nas dodatnim. Informator ten wyraził przy tej sposobności przekonanie, że w rzeczy samej inaczej być nie mogło, skoro Rzesza oficjalnie przez usta swego ministra spraw zagranicznych wysunęła na mównicy Reichstagu żądanie, by wraz z kwestją reparacji i ewakuacji przystąpiły mocarstwa sprzymierzone do powszechnej likwidacji wszystkich zagadnień powstałych z wielkiej wojny i po niej pozostałych. W razie potrzeby, szczególnie wobec stalhelmowej opozycji — będzie się mówiło o konferencji, która była „rewizją traktatu Wersalskiego”, w gruncie zaś rzeczy będzie to konferencja „odnawiająca i odmładzająca ten traktat”. „Stawiając sprawę na takiej płaszczyźnie sami ułatwiliśmy Polsce, jako sygnatarjuszce Wersalu, zajęcie miejsca jej należnego” przy stole likwidacyjnym.

Do pewnego stopnia, ale tylko do pewnego, miał ów informator berliński słuszność. Niejednokrotnie już gineli Niemcy od broni, którą najbardziej wojowali. I w tym wypadku mimowoli ułatwili oni Polsce drogę do Hagi, którą praktycznie usiłowali nam zamknąć. Polsce nie śmie już nikt dzisiaj odmówić tego, co się jej należy. R. H.

Zawiodły się Sowiety

na angielskim gabinecie robotniczym.

Z Moskwy donoszą, że **wiadomość o przerwaniu rokowań sowiecko-angielskich** wywołała w kołach moskiewskich bardzo nieprzychylne wrażenie. Prasa rosyjska, omawiająć to wydarzenie, w ostrych słowach **napada na socjalistów angielskich, nazywając ich sługami burżuazji.**

Kwestja wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją a ZSSR wzięła zupełnie inny obrót, niż pierwotnie przypuszczali kierownicy polityki sowieckiej, pomyłkowo przekonani, że **w wyniku zwycięstwa laburzystów** podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych między obu państwami nie będzie nastręczało żadnych trudności.

Obecnie okazuje się, że w Moskwie nie zrozumiano należycie polityki angielskiej, która niezależnie od tego, przez kogo jest prowadzona, zawsze **liczy się z psychologją narodu**, przywiązanego do tradycji i hołdującego z zamiłowaniem idei ciągłości we wszystkich dziedzinach swego życia.

Wybitny dziennikarz Popow przypomina, że w stosunku do Anglji bolszewicy już zawsze bujali w świecie iluzji. Nawet Lenin w tym kierunku nie stanowił wyjątku. W latach 1921 — 1923 Lenin każdemu, kto przyjeżdżał z Anglji, zadawał pytanie:

— Za ileż więc tygodni, czy miesięcy, wybuchnie w Anglji rewolucja?

A jednak rewolucji tej, która przyjść miała za kilka tygodni, czy miesięcy, Lenin nie doczekał się. Ten sam błąd, co i Lenin, popełniają jego uczniowie, obecni kierownicy polityki sowieckiej. Dlatego też zmuszeni są bolszewicy **przeżywać jedno rozczarowanie za drugiem**, mające swe źródła w fakcie, że Anglicy w polityce kierują się **nie tyle ideowemi sympatjami, ile interesami państwa**. Robotniczy rząd angielski prowadzi politykę realną, starając się przytem unikać kroków ryzykownych, mogących zerwać ciągłość tradycyjnej angielskiej polityki.

Rezerwa, z jaką rząd Mac Donalda **odnosi się do problemu wznowienia stosunków dyplomatycznych z Sowietami**, ma swe źródło jeszcze w całym szeregu innych okoliczności. Dążenie przemysłowców angielskich do zacieśnienia węzłów współpracy gospodarczych z Rosją, które jeszcze wiosną r. b. ujawniało się w bardzo silnym stopniu, w czasach ostatnich wiele straciło na swej intensywności. Członkowie angielskiej delegacji handlowo - przemysłowej, którzy w miesiącu maju bawili w Moskwie, **powrócili do Anglji bardzo rozczarowani.** Sprawozdanie z tej wycieczki nie zostało jeszcze wprawdzie opublikowane, jak słychać jednak, nie wypadło ono dla bolszewików zbyt pomyślnie.

W rozwoju stosunków rosyjsko-sowieckich wielką rolę odgrywa również **sprawa propagandy komunistycznej**. W związku z ostatniemi wydarzeniami na Dalekim Wschodzie problem ten ostatnio bardzo się zaostrzył, bowiem bolszewicy uważali za stosowne **spotęgować swą agitację w Indjach**. Wystarczy przypomnieć że niedawno w Moskwie oświadczono całkiem niedwuznacznie, że Sowiety powinny popierać strajkujących robotników w Bombaju.

Rząd Mac Donalda wszystkie te momenty musi oczywiście uwzględniać i tem właśnie objaśnić sobie należy tę rezerwę, z jaką **londyński gabinet robotniczy** traktuje sprawę wznowienia normalnych stosunków dyplomatycznych z ZSSR.

Azja dla Azjatów.

Cierpkie uwagi kapłana hinduskiego o kulturze europ.

Przed niedawnym czasem ukazał się w jednem z pism londyńskich bardzo interesujący i charakterystyczny „list otwarty” kapłana indyjskiego do angielskich misjonarzy. Treść jego jest mniejwięcej taka:

Moralność w waszym kraju znajduje się na znacznie niższym poziomie aniżeli u nas. Nie daje ona wam zatem żadnego prawa do uzurpowania sobie wobec nas jakiejkolwiek wyższości i narzucania nam waszych poglądów. Raczej my powinniśmy pójść do waszego kraju, aby was nawracać i uczyć zasad prawdziwej moralności. Jeżeli chcecie z ludożerców zrobić ludzi kulturalnych, być może, jest to dobre poczynanie, ale jeżeli zamierzacie uszczęśliwiać waszą cywilizacją ludy, które miały już swoją wysoko rozwiniętą kulturę wówczas, kiedy wy byliście jeszcze barbarzyńcami, nie znającymi ani nawet drewnianego pługa — to nazwać to należy szczytem zarozumiałości.

W czem się objawia wasza obyczajność? W zabójstwach, rabunkach, oszustwach lub procesach rozwodowych, od których aż się roi w waszych gazetach?

Owszem, możemy się od was nauczyć wielu rzeczy w dziedzinie rzemiosła i sztuki, chociaż i tam nie wszystko okaże się dla nas przydatne i potrzebne. Natomiast w sprawach dotyczących naszej duszy i naszych obyczajów, nie możecie być w żadnej mierze naszymi nauczycielami... Zamieście najprzód przed własnemi drzwiami!

Tego rodzaju głosy, powiada cytowane pismo, dochodzą nas często z głębi prastarych krajów azjatyckich, szczycących się swoją wiekową kulturą. Zwłaszcza ostatnia wielka wojna naraziła powagę „cywilizowanej” Europy u ludów, uważanych przez nas za niedocywilizowane, na bardzo poważny szwank. Nie pragną one tej naszej kultury, tolerującej czteroletnie wzajemne mordowanie się...

Kiedyś mówiono nam o „żółtem niebezpieczeństwie”, przed którem mieliśmy strzec nasze „najświętsze dobra”. Dziś Azjaci wskazują na „białe niebezpieczeństwo”, zagrażające ich świętościom. Nie można się temu znów tak bardzo dziwić: toć przecież parowy walec kultury europejskiej toczy się niepowstrzymanie, niwelując wszystko na swej drodze. Niema świętości, przed którąby się zatrzymał. Weźmy taki przykład:

W Siamie została zburzona jakaś pra stara świątynia, a na jej miejscu zbudowano gmach w nowoczesnym stylu francuskim, i pomieszczono w nim — kino i kawiarnię. Więc w Siamie burzy się stare świątynie, aby na ich gruzach wznosić pałace kinowe, a u nas buduje się gdzieś na przedmieściach, z tektury i drzewa, siamskie świątynie „ściśle podług oryginału”, aby je później zaprezentować nam — w kinie!

Co byśmy też na to powiedzieli — pyta gazeta — gdyby np. jaki przedsiębiorca japoński chciał zburzyć nasze opactwo Westminsterskie, aby na jego miejscu pobudować olbrzymią, utrzymaną w stylu japońskim herbaciarnię — z gejszami?

Nie łudźmy się — kończy cytowane pismo — nie jesteśmy pionierami prawdziwej kultury ducha. Wszystkie nasze poczynania, dążenia i wynalazki, dają się sprowadzić do jednego mianownika, a tym jest: zapewnienie sobie możliwie beztroskiego wygodnego i bezpiecznego życia. To jest — niestety — kwintesencją naszej nowoczesnej „europejskiej kultury”.

Armja urzędników

W POLSCE

Na podstawie statystyki urzędowej obecnie czynnych jest w administracji państwowej, w ścisłem tego słowa znaczeniu 40865 urzędników, 3037 praktykantów i 12034 funkcjonarjuszów niższych.

Najwięcej urzędników liczy Min. skarbu bo 13965, następnie Min. sprawiedliwości 7778, spraw wewnętrznych 5386, najmniej Min. komunikacji bo 392.

W sądownictwie zatrudnionych jest 3046 sędziów, 387 prokuratorów, 218 asesorów, 758 aplikantów płatnych i 861 bezpłatnych.

W szkolnictwie wyższem mamy 818 profesorów, 1422 siły pomocnicze, 401 urzędników i 728 woźnych. W szkołach średnich 4684 nauczycieli, 222 urzędników i 768 woźnych, w szkołach zawodowych: 1326 nauczycieli, 115 urzędników i 321 woźnych. W seminarjach: 1715 nauczycieli, 143 urzędników, 326 funkcjonarjuszów. W szkołach powszechnych 63593 nauczycieli, 11 urzędników i 21 woźnych. Na kolejach pracuje 73367 pracowników etatowych, 88916 nieetatowych.

Na poczcie i telegrafie pracuje 13071 urzędników, 1810 praktykantów, 1640 ajentów pocztowych, 15295 niższych funkcjonarjuszów.

W policji państwowej zatrudnionych jest 893 oficerów, 31532 szeregowych, 410 urzędników, 682 funkcjonarjuszów niższych. W straży granicznej pracuje 2090 oficerów, 4808 szeregowych, 50 urzędników, 15 woźnych.

W przedsiębiorstwach państwowych, zakładach i instytucjach pracuje 8813 urzędników, 462 praktykantów, 609 w personelu technicznym i 8835 funkcjonarjuszów niższych.

„Domek Mickiewicza”

SFAŁSZOWANA LEGENDA W KOWNIE.

Jak wiadomo, w Kownie znajduje się t. zw. domek Mickiewicza, mały drewniany budynek, w którym zamieszkiwał poeta. Samorząd kowieński zamierza domek ten zakupić celem urządzenia w nim muzeum Mickiewiczowskiego. Niespodziewanie rozeszły się w Kownie sensacyjne pogłoski, że cała legenda o zamieszkiwaniu w domku tym Mickiewicza jest zmyślona przez obecnego jego właściciela, który za duże pieniądze chce dom odsprzedać. Sensację tę potwierdza „Lietuvos Žinios”, utrzymując kategorycznie, że cała opinja została wprowadzona w błąd.

Radny Hauke w sali sądowej.

Bolesne wspomnienia z czasów okupacji niemiecko-austrjackiej.

W numerze „Kurjera Zachodniego" z dnia 18 listopada 1928 r. ukazało się oświadczenie, w którem wymieniono nazwisko **„Aleksandra" Haukego, byłego na ochotnika finansa austrjackiego, który w ciężkich czasach okupacji odbierał biednym kobietom słoninę i inne artykuły żywnościowe, kupowane w okupacji austrjackiej"**, a w dalszym ustępie nazwano Al. Haukego **„takim typem"**.

Powyższą notatką a w szczególności przytoczonemi z niej dosłownie ustępami (podkreślonemi) uczuł się Al. Hauke dotkniętym i zaskarżył redaktora „Kurjera Zachodniego" p. Tadeusza Opiołę do Sądu o zniesławienie z art. 533.

GENEZA ROZPRAWY.

Skargę tę wniósł Al. Hauke wtedy, gdy klub narodowo-gospodarczy w Radzie miejskiej zgłosił wniosek, w którym **ze względu na przeszłość Haukego jako finansa austrjackiego (na ochotnika) w czasie okupacji domagał się usunięcia go z Rady miejskiej.** W obronie Al. Haukego stanęli wówczas socjaliści pp. Bień i Pawełek, natomiast radny p. Górecki z klubu B. B. na innem posiedzeniu oświadczył, że klub B. B. zażądał od Haukego, by oczyścił się z postawionych mu zarzutów. Oczywiście oczyszczenie to rozumiano powszechnie w ten sposób, że Hauke nie był finansem i żywności nie odbierał. I oto w tej sytuacji po upływie dwóch miesięcy r. Hauke uznał za właściwe obrazić się i wytoczył sprawę sądową przeciw red. Opiole.

Podobną sprawę wytoczył Hauke p. Michaelowi. Rozprawa odbyła się przed dwoma miesiącami w Sądzie grodzkim w Sosnowcu, który p. Michaela uniewinnił.

NA WOKANDZIE.

Sprawa przeciw red. Opiole weszła na wokandę Sądu okręgowego w dniu wczorajszym. Wywołała ona duże zainteresowanie i dlatego na sali znalazło się sporo publiczności, z uwagą przysłuchującej się przebiegowi rozprawy.

Przewodniczył sądowi **wiceprezes Sądu p. Maciejowski, wotowali sędzia Kłodnicki i sędzia Kański.**

Ze strony red. Opioły występował mec. Paradistal, p. Haukego bronił mec. Pawełek, będący jednocześnie prezesem Rady miejskiej.

Z pośród świadków obrony nie stawił się, między innemi, p. Jan Piszczyk, który **nadesłał świadectwo lekarskie, że był wczoraj chory.**

Na pytanie Sądu, czy redaktor Opioła życzy sobie udzielić sądowi wyjaśnień, redaktor Opioła zastrzegł sobie głos w ostatniem słowie.

Powołując się na ustawę prasową, mec. Powałek w imieniu swego klijenta Haukego domagał się **niebadania świadków obrony,** dowodząc, że w inkryminowanym artykule o p. Haukem nie przytoczono konkretnych zarzutów.

Sąd po wyjaśnieniach mec. Paradistala uchylił wniosek mec. Pawełka i wszyscy obecni świadkowie zostali przesłuchani.

ZEZNANIE OSK. HAUKEGO.

Pierwszy zeznawał osk. r. Hauke w charakterze świadka.

Pan Aleksander Hauke przestawił się sądowi, jako handlowiec, poczem złożył zeznanie tej treści:

— Od czterech lat jestem celem ataków „Kurjera Zachodniego". Ma to podłoże polityczne. Oni uderzają tylko na takich, jak ja ludzi silnych. Mam wolę nieskazitelną. Wstąpiłem na służbę austrjacką, aby ułatwić stosunki między okupacją austrjacką a niemiecką.

W 1916 r. skończyłem specjalne kursy straży granicznej w Lublinie, potem półtora roku pełniłem służbę w gorzelni księcia Druckiego - Lubeckiego, a — następnie przeszedłem do Dąbrowy. Społeczeństwo Sosnowca darzy mnie zaufaniem i właśnie ze względów politycznych jestem zwalczany. Swojego czasu broniłem się w swojem piśmie „Głosie Rezerwisty", a teraz staję w obliczu sprawiedliwości.

Mec. Paradistal: Jakiemi intencjami się pan kierował, wstępując na służbę okupantów?

Osk. Hauke: Byłem w ciężkiej sytuacji finansowej, więc, żeby przeżyć ciężkie czasy wstąpiłem do straży granicznej.

Mec. Paradistal: Co pan robił na posterunku granicznym.

Osk. Hauke: Kontrolowałem według przepisów, pilnowałem porządku, rygoru i zwalczałem zawodowe szmuglerstwo.

Mec. Paradistal: Dlaczego dopiero po dwóch miesiącach zdecydował się pan obrazić i oddać sprawę do sądu.

Osk. Hauke: Zajęty byłem sprawami społecznemi.

ŚWIADKOWIE P. HAUKEGO.

Z kolei zeznawali świadkowie.

Św. Jamrocha: Przechodziłem często przez granicę z żywnością, ale p. Hauke nic mi nie odebrał.

Św. Wdowski — Pracowałem na stronie okupacji austrjackiej. Miałem możność przewiezienia na stronę niemiecką mąkę. Poradzono mi, abym się zwrócił do Haukego, bo on mi ułatwi. Gdy zwróciłem się z tem do Haukego, jako austrjackiego strażnika granicznego, Hauke chętnie się **na to zgodził i ułatwił mi przewiezienie 11 (jedenastu) worków mąki dla rodziny (!)**

Po św. Wdowskim zeznawali: A. Wysocki, K. Zientara i Choiński, znany z wielu stron kupiec wódczany w Sosnowcu, nie wnosząc do sprawy nic ciekawego.

INNI ŚWIADKOWIE.

Nie wnieśli również do sprawy nic nowego świadkowie: Stankiewicz, Koziorowski i Biały.

Św. Kamiński: Niosłem bańkę z naftą, którą p. Hauke odebrał mi na granicy. Już przed dojściem do granicy przechodnie ostrzegali świadka: — **Nie idź tam, bo ci finans Hauke naftę odbierze.** — Świadek stwierdza, że wtedy, gdy p. Hauke był na służbie austrjackiej był o wiele szczuplejszy.

Po nic niemówiących zeznaniach św. Makuchowskiego i Osińskiej zeznawała św. Samborska, która widziała, jak p. Hauke zwoził do mieszkania swej siostry żywność i słyszała, że Hauke odbierał żywność biednym ludziom.

Św. Mózgowa: Gdy przechodziłam przez granicę finans odebrał mi żywność, ale, czy to był Hauke, nie wiem, jeno pamiętam, że kiedy dochodziłam do granicy, kobiety mnie ostrzegały, bym nie szła dalej, bo Hauke żywność odbierze.

Św. Zofja Kozłowska. W naszem domu w Sielcu mieszkała nieżyjąca już p. Sieradzka. Mąż jej pracował na stronie austrjackiej. Pewnego razu przyszła do nas z płaczem i opowiedziała, że Hauke jej żywność odebrał. Sieradzka powoływała się na dawną znajomość i na to, że syn jej za zniżoną ocenę uczy dzieci brata Haukego. Nic to jednak nie pomogło i Hauke odparł:

— Co było dawniej, to nie teraz.

Św. Józef Kozłowski. Mieszkam w sąsiedztwie brata Haukego. Pewnego rana widziałem, jak osk. Hauke przywiózł do brata autem żywność w koszykach i torbach. Wyglądało to na żywność, odebraną na granicy.

Pozatem świadek powtarza przejście Sieradzkiej.

Św. Fr. Sołtysikowa. Byłam w Jędrzejowie i wiozłam trochę żywności, oraz dwie gęsi. W Strzemieszycach wyszłam z pociągu i szłam pieszo do domu. Blisko kościoła zagórskiego zaczepił mnie Hauke i żywność odebrał. Kiedy go prosiłam, by mi ją zwrócił, odparł: — Cicho bądź! — i kazał mi iść za sobą na posterunek. Pomyślałam sobie: — Niedość, że mi żywność zabiera, jeszcze mi każe ją nieść. Niedoczekanie twoje. — Zabrałam się i poszłam do domu.

Św. Tomasz Urbański był w czasie okupacji milicjantem w Józefowie. Słyszał jakoby Hauke napastował kobiety, przenoszące żywność. Widział też dwa do trzech razy, jak Hauke prowadzał kobiety z żywnością na posterunek. Na odpowiednie pytanie red. Opioły przyznaje, że coś tam mówiono, jakoby Hauke strzelał do przemytników.

Św. Piątkowski, b. przełożony Haukego, wyjaśnił, że, gdy Hauke pełnił służbę w powiecie Iłżeckim nie miał z ludnością zatargów. Miał służbę w gorzelni i ze szmuglem żywności nie miał styczności.

Na tem zakończyły się zeznania świadków.

MEC. PAWEŁEK.

W imieniu oskarżyciela mówił mec. Pawełek, zaznaczając, że w sprawie ma się do czynienia z kampanją polityczną przeciw Haukemu. Następnie mec. Pawełek zanalizował zeznania poszczególnych świadków, nie widząc w tych zeznaniach krzywdy biednej ludności, bo np. Sołtysikowa niosła gęsi, co przecież nie dowodzi biedy.

MEC. PARADISTAL.

Pan Hauke zmuszony był wytoczyć aż kilka spraw. On jest bez kwestji celem ataków, ale to też poszedł na służbę austrjacką ze względów czysto materjalnych. Czasy były straszne. Polska była łupioną przez najeźdźców z żywności. Pan Hauke, któremu się źle powodziło, przyszedł do wniosku, że rola łupionego jest niewygodna, poszedł więc na służbę okupantów i łupił razem z Austrjakami, a że biedniejszą ludność to jasną bo przecież bogacze żywności przez granicę nie przenosili.

Po zanalizowaniu zeznań świadków mec. Paradistal przyznaje, że zarzut służby okupantom jest hańbiący. Udowodniono jednak zeznaniami całego szeregu świadków, że Hauke krzywdził biedną ludność, której odbierał żywność. Co się tyczy gęsi, to sytuacja była wówczas taka, że były one tańsze niż mięso wołowe.

Po replice obydwu stron zabrał w ostatniem słowie głos red. Opioła, który wygłosił następujące przemówienie.

Przemówienie red. T. Opioły.

Wysoki Sądzie! Jestem bardzo zadowolony, że Al. Hauke skarżąc mnie do Sądu z powodu podania w „Kurjerze Zachodnim" faktów o nim, które on sam dziś potwierdził w swem zeznaniu, dał sposobność wyświetlenia roli swej w życiu publicznem.

Stwierdzam jednak, że wbrew wyrażonej tu przez Al. Haukego opinii, jakobym zaatakował go jako członka B. B., notatkę odnośną zamieściłem jako osobiście zwróconą przeciw Al. Haukemu, gdyż walki politycznej z Blokiem Bezpartyjnym nie prowadzę, a nawet popieram go w tych sprawach, które uważam za pożyteczne.

Przed zamieszczeniem odnośnej notatki dwa razy miałem sposobność dotknąć oblicza duchowego Al. Haukego. Raz kiedy na skutek pisma jego i niejakiego Szarego zjechali z Warszawy delegaci gł. komendy policji i badali kłamliwie postawiony mi przez Haukego zarzut, jakobym w dniach przewrotu miał w redakcji „K. Z." uzbrojoną bojówkę. Drugi raz w okresie akcji wyborczej do Rady miejskiej, gdy w rozmowie z obecnym prezydentem Sosnowca p. dr. Marczyńskim, w lokalu redakcji K. Z., zwracałem mu uwagę, że zamieszczenie nazwiska Al. Haukego na liście wyborczej B. B. odstraszy od niej szanujących się obywateli i w wysokim stopniu utrudni porozumienie między ugrupowaniami narodowemi, w szczególności między B. B. a ugrupowaniem gospodarczem. P. prezydent Marczyński dał wówczas wyraźnie wyraz zrozumienia tej sprawy, nazwiska jednak Haukego nie wycofano z listy kandydatów jedynki.

Co do samej notatki, to stwierdzam, że jest ona zbyt skromna w stosunku do tych faktów, które podali tu świadkowie. Sam Hauke nie czuł się nią urażony ani zniesławiony przez całe dwa miesiące. I trudno mi uwierzyć w to rzekome odczucie wyrządzonej mu notatką K. Z. krzywdy, o której z takim patosem mówił tu p. mec. Pawełek, skoro przez dwa miesiące nie reagował na notatkę, a skargę do Sądu wniósł dopiero na polecenie klubu B. B., jak to stwierdził członek tego ugrupowania partyjnego p. radny Górecki.

I przyznam się, że zamieszczając skromną notatkę z przypomnieniem, że Hauke był na ochotnika finansem austrjackim, nie zdawałem sobie sprawy, ile dobrego ta notatka zdziała i jak poruszy sumienie społeczeństwa. Dość powiedzieć, że wiele uczciwych i nieskazitelnych osób z Bloku Bezpartyjnego, ze Związku strzeleckiego i Związku legjonistów wielką mnie darzy wdzięcznością za poruszenie tej sprawy.

Rozprawa dzisiejsza wykazała, że notatka o czynach Haukego jako finansa austrjackiego odpowiadała faktom, potwierdzonym tu przez świadków. Sam Hauke wyszedł tu przed Sądem z roli oskarżyciela i **moralnie stał się oskarżonym.**

P. mecenas Pawełek wyraził zdziwienie, jak można uważać za czyn hańbiący odbieranie przez Haukego żywności, kiedy pełnił on w ten sposób swą służbę i spełniał tylko owe obowiązki. Spodziewałem się po p. mec. Pawełku większej subtelności. We Francji i w Belgji za służbę u okupantów, eliminuje się ludzi, choćby służyli okupantom w charakterze funkcjonarjuszy odresujących koperty w biurach okupacyjnych. A tymczasem p. mec. Pawełek wmawia, że Hauke służąc okupantom jest w porządku.

Hauke, o którego obywatelskich zasługach mówili niektórzy jego świadkowie, stwierdził, że na finansa okupacyjnego poszedł dla chleba. Ale czyż Hauke nie mógł chleba znaleźć wówczas w innym zawodzie. Znam profesorów, którzy znalazłszy się w czasie wojny w ciężkiej sytuacji pracowali jako górnicy i tragarze, a nie shańbiali swojego nazwiska służbą u okupantów. Hauke zaś pełnił służbę najgorszą, bo odbierał żywność ludności w czasach głodu, gdy z żyznych ziem polskich zabierano żywność do Niemiec, a ludność polska przymierała głodem, gdy zagłodzone matki rodziły ślepe dzieci, gdy np. w takim Zagórzu, gdzie był Haukego posterunek celny, w tym okresie 9 osób zmarło z głodu.

Mógłby p. mec. Pawełek, trzymając się swej logiki, tak samo dobrze twierdzić, że gdyby Polak z b. Kongresówki przyjął u okupantów służbę kata, to nie możnaby go posądzać o czyny hańbiące, boć przecie nic innego nie robił, jak tylko spełniał rozkazy służbowe...

Wyrażam głębokie przeświadczenie, że Wysoki Sąd, nie kierując się względami partyjnemi i stojący na straży sumienia i moralności publicznej wyda wyrok, który oczyści atmosferę moralną w naszem życiu politycznem, gdzie dla byłych sług okupacji, współdziałających w wyglodzeniu ludności polskiej, nie powinno być miejsca. Na wyrok Wysokiego Sądu czeka całe społeczeństwo miejscowe, które wie, kim był Hauke za czasów okupacji niemiecko-austrjackiej.

WYROK.

Po godzinnej naradzie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego red. T. Opioła

(Dokończenie na stronicy ...)

skazany został na 2 miesiące więzienia.

Ze zrozumiałych względów o wyroku nic nie napiszemy, komunikujemy tylko, że redaktor Opioła wnosi od powyższego wyroku apelację.

Przez cały wieczór z różnych stron Zagłębia telefonowano do redakcji z zapytaniami o motywy wyroku.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 poniedziałek

Dziś Przemienie Pańs.
Jutro Kajetana W.
Wschód słońca 3 m. 4.
Zachód „ 19 m. 21.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Dziewczęcy raj.

Kino „Sfinks" — Stać!... Tu Eddie Polo.

Kino „Uciecha" — „Prawo serca kobiecego"

Program radjowy

na wtorek 6 sierpnia 1929 r.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego.
16.20 — Nadprogram.
16.30 — Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci i młodzieży.
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Odczyt p. t. „Polowanie na wieloryby" — wygł. dr. M. Budek.
19.45 — Nadprogram.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Transmisja koncertu z Warszawy.

× **POŁOŻENIE ZEWNĘTRZNE POLSKI.** W Dąbrowie Górniczej odbyło się zebranie Młodych OWP., na którem wygłoszony został referat p. t. „Położenie zewnętrzne Polski". Po referacie i dyskusji na ten temat omówione zostały sprawy organizacyjne.

× **TOWARZYSTWO RZEMIEŚLNICZE** w Sosnowcu wystosowało do Ministerstwa przemysłu i handlu memorjał w sprawie wyborów do Izby rzemieślniczej w Kielcach. W memorjale tym domaga się wyjaśnienia od Ministerstwa i uwzględnienia postulatów rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego.

× **NA OBRONĘ BUDŻETU** Sosnowca do województwa kieleckiego wyjechali wczoraj pp.: ławnik Dobrowolski, kierownik biura głównego Mroczkiewicz i kierownik wydziału finansowego Salikowski. Prezydent Marczyński przybędzie do Kielc wprost z Warszawy, dokąd wyjechał w ub. sobotę nowozakupionym samochodem osobowym przez Magistrat marki „Chevrolet".

× **POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO.** Dziś, o godz. 6 popol. odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domów mieszkalnych spółdzielni „Legjonowo" na terenach położonych obok kopalni Flora.

× **TRZECIA WYCIECZKA STRAŻACKA NA P. W. K.** W piątek dnia 9 bm. wyjeżdża na Powszechną Wystawę do Poznania wycieczka członków straży pożarnych z naszego powiatu w liczbie 40 osób pod przewodnictwem instruktora p. J. Plebanka. Zaznaczyć należy, iż jest to trzecia z rzędu wycieczka, urządzana staraniem zarządu okręgowego straży pożarnych.

× **O BARWY FLAG PAŃSTWOWYCH.** Otrzymaliśmy pismo następujące:

Co pewien czas spotyka się w pismach notatki i uwagi na temat barw niektórych flag państwowych, przyczem okazuje się, iż do dnia dzisiejszego sprawa ta jest mylnie interpretowana, jak świadczy o tem notatka w jednem z pism, gdzie podano, że flaga czeska jest czerwono - biała. Otóż pragnę wyjaśnić, że flaga czeska, w przeciwstawieniu do naszej państwowej, nie jest czerwono-biała, gdyż taka stanowi flagę księstwa Monaco, lecz również biało-czerwona, jak i polska, co wynika z interpretacji zasad heraldyki, wskazującej srebrnego lwa na czerwonem polu (u nas białego orła na czerwonem polu). Dodać trzeba, że przy drzewcu flagi czesko-słowackiej (obecnego państwa Czecho - Słowacji) znajduje się jeszcze trójkąt równoramienny niebieski, podstawą oparty o drzewce, a wierzchołkiem zwrócony pomiędzy barwę białą i czerwoną. **Ludwik Wasilkowski**, prof. gimnozjalny

Zawody okręgowe straży pożarnych

w Będzinie.

Stosownie do zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę odbył się w Będzinie zjazd i zawody okręgowe straży pożarnych, które wypadły nadzwyczaj dobrze, wykazując coraz lepsze wyszkolenie drużyn strażackich. W zjeździe wzięło udział 30 straży w liczbie 600 osób oraz delegacje sąsiednich okręgów z powiatów: Zawierciańskiego, Olkuskiego i Częstochowskiego, wreszcie przedstawiciele władz i urzędów państwowych, samorządowych i różnych organizacyj.

Kierownictwo zjazdu i zawodów spoczywało w rękach instruktora okręgowego p. J. Plebanka.

O godz. 9 rano, nastąpiła na placu ćwiczeń straży będzińskiej zbiórka naczelników, gdzie naczelnik zjazdu p. E. Lange zdał raport prezesowi honorowemu okręgu p. Winterowi, który z kolei złożył raport prezesowi zarządu okręgu p. staroście BoXie. Następnie udano się przy dźwiękach 3 orkiestr do kościoła, a po nabożeńgdzie p. starosta Boxa wygłosił okogdzie p. starosta BoXa wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem dokonał dekoracji 22 członków straży medalami pomiątkowemi za wysługę lat.

Pierwszą część uroczystości zakończył przemarsz straży ulicami miasta i defilada na placu 3 Maja przed władzami.

Punktualnie o godz. 1 w południe rozpoczęły się zawody straży przemysłowych, małomiasteczkowych i wiejskich. Z pierwszej kategorji, zwanej w nomenklaturze strażackiej grupą 2, wzięły udział straże: huty Milowice i Solvay. Z grupy 3 straże: Wojkowic - Komornych, wiejska z Grodźca, Ząbkowic i fabryki „Strem". Wreszcie z grupy 4 staże: Dobieszowic, Tąpkowic, Rogoźnika, Wymysłowa i Tucznej Baby.

Na czoło wysunęły się drużyny: huty Milowice, Wojkowic Komornych, Grodźca, Dobieszowic, Rogoźnika i Tąpkowic, wykazując nadzwyczajną sprawność i wyszkolenie, przyczem specjalną uwagę zwracały zadania taktyczne i alarmowe, pełne niespodzianek i trudnych rozwiązań. Ostateczna ocena wyników podana będzie stosownie do regulaminu po upływie tygodnia.

Po zawodach nastąpiły popisy oddziału samarytanek ze straży fabryki „Strem" w Strzemieszycach, gdzie straż tej fabryki zademonstrowała akcję ratowniczą, a samarytanki w sposób poglądowy przedstawiły udzielanie pierwszej pomocy osobom, które podczas pożaru uległy nieszczęśliwym wypadkom i doznały różnorodnych obrażeń. Sprawna i szybka działalność samarytanek wywołała ogólne uznanie, o czem świadczyły burzliwe oklaski licznego audytorjum.

Na zakończenie zawodów inspektor okręgu sędzia Herman wręczył dyplomy strażom, które na zawodach rejonowych zdobyły pierwsze miejsce, mianowicie strażom: z Tąpkowic, Rogoźnika i Tucznej Baby.

Po zawodach Magistrat Będzina urządził dla uczestników zjazdu skromne przyjęcie. Ogólne wyniki zawodów uznać trzeba za b. dobre i będące widomym dowodem, że straże nasze stale kroczą naprzód i z prawdziwem zamiłowaniem oddają się uciążliwej i niebezpiecznej pracy dla dobra ogólnego, za co należy im się wdzięczność i uznanie.

Dla uzupełnienia całokształtu zawodów dodać należy, iż skład sędziów dla grupy 2 stanowili pp. Serednicki, Lewandowski, Tym i Kałkowski. Dla grupy 3 pp. Trzaskalski, Wochtman, dla grupy 4 pp. Sztajer i Jarno.

Wyjechał do Dąbrowy Górniczej

i przepadł bez wieści.

Łódzkie władze policyjne otrzymały meldunek

o tajemniczym zniknięciu

niejakiego Dajchena Herszla lat 22 kupca.

Dajchen zamieszkały stale w Łasku przy ulicy Konstantynowskiej 63 od kilku tygodni bawił w Łodzi wraz z całą swoją rodziną.

W ubiegłym tygodniu p. Dajchen postanowił udać się do jakiegoś kupca

w Dąbrowie Górniczej

i oświadczył żonie, że powróci do domu najpóźniej w poniedziałek.

Daremnie Dajchenowa oczekiwała na jego powrót.

Onegdaj zaniepokojona dłuższą nieobecnością męża, zwróciła się listownie do swych znajomych zamieszkałych w Dąbrowie Górniczej, prosząc ich by się dowiedzieli czy mąż jej był wogóle w tym mieście.

Znajomi odpowiedzieli listownie Dajchenowej, że rozmawiali z wszystkimi kupcami, z którymi jej mąż utrzymuje stosunki handlowe i okazało się, że żaden z nich

nie widział

zaginionego Dajchena, mimo, iż ten listownie zapowiedział im swój przyjazd.

Sprawa Dajchena przedstawia się więc bardzo tajemniczo. Ustalono, iż kupiec, nawiasem mówiąc, posiadał przy sobie

grubszą gotówkę,

rzeczywiście w ubiegłym tygodniu w czwartek wyjechał w kierunku Dąbrowy Górniczej, lecz według wszelkich przypuszczeń utknął gdzieś w drodze.

A co się z nim stało dotychczas nie udało się stwierdzić.

Istnieją przypuszczenia, że albo padł ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, albo też został zamordowany.

W sprawie tej władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie.

„Józiek—strzelamy na wiwat".

Fatalny strzał imieninowy.

Jak przykre są skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią niechaj posłuży fakt, jaki miał miejsce w lokalu komisarjatu p. p. w Dąbrowie Górniczej.

W dniu 19 marca r. b. posterunkowi p. p. Józef Durma, Józef Bartlik i Józef Fryszko, jako solenizanci, urządzili dla swych kolegów libację. Przy wychylaniu kieliszków wznoszono

toasty na cześć solenizantów.

Bartlik i Durma składali sobie również wzajemne życzenia, całując się serdecznie. Po pewnym czasie do pokoju, w którym odbywała się libacja wszedł posterunkowy Franciszek Smoliński, który przyszedłszy ze służby, zdjął z siebie płaszcz, pas i rewolwer i położywszy to wszystko na łóżku, udał się do kuchni zamówić obiad. W tym czasie posterunkowy Bartlik, siedzący obok tego łóżka i na vis a vis Durmy, wziął leżący rewolwer i zwracając się do Durmy, powiedział

— **Józiek, strzelamy na wiwat!**

Po tych słowach padł strzał w linji poziomej, poczem Bartlik skierował lufę rewolweru w kierunku podłogi, gdzie posypało się jeszcze

około 5-ciu strzałów.

Po oddaniu ostatniego strzały do podłogi, siedzący naprzeciwko post. Durma zerwał się z miejsca i z krzykiem

— och! — moja noga—upadł na łóżko

Nastąpiła konsternacja. Przerażeni pospieszyli nieszczęśliwemu z pomocą, zawiadamiając natychmiast lekarza. Nim jednak lekarz przybył (nie upłynęło pół godziny)

wśród strasznych męczarń

Durma życie zakończył.

Śmierć nastąpiła skutkiem krwotoku w jamie brzusznej z uszkodzonych tętnic biodrowej i brzusznej.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Przy zastosowaniu okoliczności łagodzących Sąd skazał Bartnika na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Zaopatrzenie emerytalne

PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH

W myśl wzorowego statutu o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych i ich rodzin, opracowanego przez M. S. W., który winien być przyjęty przez miasta wydzielone i powiatowe Związku komunalne najpóźniej 15 października rb., prawo do uposażenia emerytalnego nabywa pracownik z chwilą upływu conajmniej 10 lat służby.

Wyjątkowo pracownik nabywa prawo: 1) Po 5 latach zaliczonych do wysługi emerytalnej z powodu trwałej niezdolności do wykonywania zawodu, spowodowanej kalectwem lub chorobą nabytą bez własnej winy po wstąpieniu na służbę; 2) Bez względu na okres czasu zaliczonego do wysługi emerytalnej wskutek trwania niezdolności do służby z powodu nieszczęśliwego wypadku wynikłego wskutek lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych, choroby nabytej w czasie pełnienia obowiązków służbowych oraz choroby zakaźnej nabytej na skutek pełnienia obowiązków służbowych, działań wojennych w miejscu służbowego pobytu, wreszcie chorób zakaźnych panujących w miejscu służbowego pobytu względnie w wojsku.

Pracownikowi, który wskutek choroby zawodowej lub choroby zakaźnej nabytej podczas pełnienia obowiązków służbowych utracił również zdolność do wykonywania zawodu, wymierzane będzie zaopatrzenie emerytalne, przewidziane za okres do 10 lat służby, doliczając ponadto do wysługi emerytalnej zależnie od stopnia utraty zdolności do wykonywania zawodu: przy utracie zdolności od 35 do 54 proc. — cztery lata, przy utracie zdolności 55—74 proc. — 8 lat, przy utracie zdolności 75—84 proc. — 10 lat, od 85—94 proc. — 12 lat, od 95—100 proc. — 15 lat.

W wyjątkowych wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, organa uchwalające danego Związku komunalnego mogą za zgodą bezpośredniej władzy nadzorczej przyznać zaopatrzenie emerytalne w wymiarze wyższym od przewidzianego aż do pełnej wysokości uposażenia, będącego podstawą do obliczania zaopatrzenia emerytalnego.

× **WINA POCZTY.** W dalszym ciągu notujemy skargi naszych prenumeratorów, którym ekspedycja „Kurjera Zachodn." nie regularnie wysyła gazetę. I tak: 1) do p. H. Krukowskiego w Mątwach nad Notecią po raz drugi nie nadszedł K. Z.; 2) Ks. W. Śliwiński w Gołonogu nie otrzymał K. Z. od 1—4 bm.; 3) p. J. Wieczorek w Pilicy pisze nam, że otrzymuje gazetę b. nieregularnie, zaś numery świąteczne K. Z. „raz są przysyłane w terminie, drugi raz za 3 dni, trzeci raz wcale. Były dni, że numery K. Z. były dopiero po dwóch dniach razem przysyłane, a nie w każdym dniu oddzielnie". Fakty powyższe podajemy do wiadomości poczty.

Przeciwko oszustom

WEKSLOWYM.

Organizacje kupieckie zwróciły się do Ministerstwa skarbu o wszczęcie energicznej walki z malwersantami wekslowymi. W obiegu bowiem pojawiła się olbrzymia ilość fałszywych weksli. Weksle te wystawione są przez oszustów na zlecenie znanych w mieście firm, a żyra nie pozostawiają nic do życzenia, są one bowiem prawdziwe. Akcept taki obiega szereg kupców i przemysłowców tak długo dopóki nastąpi termin płatności, a później okazuje się, że wystawca był fikcyjny.

Pozatem istnieje druga kategorja malwersantów wekslowych. Ci wystawiają weksle „bez pardonu“ ile mogą, lecz nigdy ich nie wykupują.

W związku z tego rodzaju nienormalnemi stosunkami panującemi na rynku kredytowym, organizacje kupieckie postanowiły wystąpić do Ministerstwa skarbu o wszczęcie energicznej walki z malwersantami wekslowymi. Kupcy domagają się wydania specjalnego rozporządzenia obostrzającego sankcje karne za fałszerstwa i oszustwa wekslowe. Organizacje kupieckie bowiem wychodzą z założenia, że tylko ostra sankcja karna powstrzymać może oszustów od tego rodzaju malwersacyj.

× **PODZIĘKOWANIE.** W niedzielę dn. 4 sierpnia Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Zagórzu urządziło zabawę celem zebrania funduszu na wyjazd do Poznania na P. W. K. Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia zabawy w szczególności zaś zarządowi kopalni Klimontów za udzielenie orkiestry Stow. mł. polskiej w Zagórzu tą drogą składa serdeczne podziękowanie.

× **MŁODZI OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** W ub. tygodniu odbyło się w Kazimierzu wielkie zebranie informacyjne młodych O. W. P. Zagajenie wygłosił inż. Marczewski, poczem do wypełnionej sali „klubu“ przemawiali pp. inż. M. Lachowski i mgr. Wł. Kański.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych w Sosnowcu: tyfusu brzusznego 1, szkarlatyny 1. Odkażono 5 mieszkań. Ze sprawozdań wydziału zdrowia Magistratu sosnowieckiego wynika, że epidemji tyfusu brzusznego w Sosnowcu niema.

× **TRZY KARYGODNE POSTĘPKI.** Stawski Jan i Eugenjusz Figiel z Sosnowca popełnili w ub. sobotę trzy karygodne postępki: po pierwsze byli pijani, po drugie — stawili opór policjantowi, po trzecie — chcieli bić posterunkowego cegłami. Przespali się w areszcie, a resztę pokuty określi sąd.

× **UWAŻNIE JEŹDZIĆ.** Brzeziński Piotr z Sosnowca (Smolna 17) jadąc rowerem przejechał 4 letniego Kapustkę Jasia (Dziewicza 4). Trzeba ostrożnie jeździć panie Piotrze!

× **PO PIJANEMU** wpadł szofer Otoliński Zygmunt, jadąc taksówką, na autobus. Autobus uszkodzony, szofer wytrzeźwiał, działo się w Sosnowcu.

× **ZŁAMANY OBOJCZYK.** Taksówka nr. 71323, kierowana przez Józefa Szkutnika (Sielecka 6) wpadła w ub. niedzielę w Sosnowcu na Wandersman Złatę (Modrzejowska 2) i złamała jej obojczyk. Przejechana przeniesiona została na kuracje do szpitala żydowskiego.

× **Z KIESZENI,** skradziono w niedzielę Edwardowi Struskiemu, który przyjechał do Sosnowca z pow. Łęczyckiego wsi Wilkonie portfel z gotówką 194 zł.

Sam Sosnowiec czyni już nieprzyjemne wrażenie na przyjezdnych, ale jak złodzieje jeszcze będą odstraszać, to kto u licha będzie przyjeżdżać do nas.

Sprawa parku

W DĄBROWIE.

Z uwagi na brak potrzebnego terenu na założenie parku miejskiego, a przedewszystkiem z braku funduszy na wykupienie takiego terenu, Magistrat Dąbrowy w inny sposób pragnie zdobyć dla miasta tak potrzebne płuca. Mianowicie, zarząd miasta zwrócił się do władz kolejowych o usunięcie szpecących miasto magazynów kolejowych, znajdujących się na terenie byłej stacji deblińskiej i wydzierżawienie tego obszaru miastu na założenie parku miejskiego. W sprawie tej bawiła niedawno specjalna komisja z dyr. warszawskiej z prezesem dyrekcji inż. Bienieckim na czele, która na miejscu badała całą sprawę. Dzięki życzliwemu stanowisku p. prezesa Bienieckiego, którego obywatelski stosunek do wszelkich przedsięwzięć społecznych jest ogólnie znany, komisja przychylnie odniosła się do projektu Magistratu i przyrzekła swe poparcie.

W razie pomyślnego załatwienia u władz centralnych sprawy przeniesienia magazynów, miasto wydzierżawiłoby cały teren aż do byłej kopalni „Jan“ i na obszarze tym urządzonoby duży park, a na wyższych odcinkach aleje, dzięki czemu ludność miałaby gdzie odetchnąć świeżem powietrzem i odpocząć po pracy.

Dotychczas sprawa jest na dobrej drodze i istnieją wszelkie dane, iż może już w przyszłym roku Magistrat przystąpi do realizacji zamierzenia tak potrzebnego w Dąbrowie.

Zawody lekko-atletyczne

Czeladzkiego klubu sportowego.

NOWY REKORD POLSKI W SKOKU WZWYŻ.

4 b. m. C. K. S. z Czeladzi przeprowadził na boisku Tow. Saturn zawody lekkoatletyczne w któych wzięli udział znani zawodnicy śląscy: Sitko, Kocur, Winkler i inny. W biegu na 5.000 mtr. do którego stanęło 5 zawodników zwyciężył w świetnej formie, znakomity długodystansowiec — Szczepanik (C. K. S.) zdobywając I nagrodę — bronzową statuę sportowca. Czas 16 minut i 8 sek.; drugi — Sitko z K. S. Roździeń — Szopienice. W biegu na 1.500 mtr. pierwszy przerwał taśmę Kocur — Roździeń — Szopienice, drugi Sitko — powstaniec Janów. Prawdziwą sensacją dnia były zawody w trójboju, gdzie Starzycki osiągnął wspomniały wynik w skoku wzwyż skacząc 1.85 mtr. (nowy rekord Polski) co przez zebraną publiczność powitane zostało frenetycznemi brawami.

Przy pilnym treningu zawodnik ten byłby jednym z najlepszych zawodników polskich. W rzucie kulą I-sze miejsce uzyskał Konieczny — Czeladź, rzucając 10,8 mtr., w biegu na 100 łata C. K. S. — 12 sek. W biegu sztafetowym zwyciężyła świetna sztafeta C. K. S. zdobywając nagrodę wędrowną prezesa C. K. S. Sadowskiego (puhar srebrny) II sztafeta Sokoła — Czeladź. Bieg ten był śliczną i zaciętą walką wzbudzając ogólne zainteresowanie publiczności.

Życie gospodarcze.

Izba Przem. handl. w Warszawie

PRZECIW UDZIELENIU KONCESJI HARRIMANOWI

Dnia 2 b. m. odbyło się w Izbie przemysłowo - handlowej posiedzenie połączonych komisji izby: polityki handlowej prawniczej oraz racjonalizacji przemysłu i handlu, na którem była rozpatrywana sprawa udzielenia projektowanego uprawnienia elektrycznego firmie W. A. Harriman. Po szczegółowej dyskusji, w której podkreślana była doniosłość dla kraju planowej elektryfikacji oraz znaczenie przypływu twórczych kapitałów zagranicznych do Polski połączone komisje z uwagi na charakter i warunki projektowanego uprawnienia powzięły następującą uchwałę:

Połączone komisje stwierdzają:

1) że projektowane uprawnienia elektryczne na rzecz firmy W. A. Harriman, dające koncesjonarjuszowi wyłączność na obszarze 6 najbardziej uprzemysłowionych województw, tem samem uzależnia w znacznym stopniu polską politykę gospodarczą w dziedzinie przemysłu i rolnictwa od koncesjonarjusza.

2) ze względu na olbrzymią ogólno państwową doniosłość działalności tak wielkiego przedsiębiorstwa elektrycznego, jak projektowanego, uważać należy oddanie podobnego uprawnienia w ręce jednego kapitalisty za niepożądane.

3) że wobec tego gdyby uznana być miała konieczność przeprowadzenia elektryfikacji w Polsce według planu uprawnienia, to podobne uprawnienie mogłoby być nadane jedynie takiej organizacji, którąby jednoczyła kapitały o różnym charakterze, w szczególności także kapitał publiczny, a w pierwszym rzędzie samorządowe,

4) że ponadto projektowane uprawnienie w jego obecnej postaci nie daje bynajmniej gwarancji niezbędnego rozwoju elektryfikacji, uzależniając taki rozwój bezpośrednio od uznania koncesjonarjusza,

5) że w tych warunkach niezależnie nawet od wielu innych wątpliwości, które nastręcza projektowane uprawnienie, wypowiedzieć się należy stanowczo przeciwko udzieleniu takiego uprawnienia.

W tych warunkach połączone komisje uchwalają: Zwrócić się do prezydjum o wystąpienie w myśl p. p. 1 i 2 art. 4 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 15 lipca 1927 r. o izbach przemysłowo - handlowych (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 591) do właściwych władz z umotywowanem przedstawieniem przeciwko nadaniu firmie W. A. Harriman projektowanego uprawnienia.

Kronika gospodarcza.

POKŁADY MIEDZI NA WOŁYNIU. Przeprowadzone w ciągu ostatniego miesiąca przez instytut Geologiczny badania pokładów miedzi wykrytych ostatnio w Mydzku koło Równego w województwie Wołyńskiem wykazały, że pokłady te zawierają rudę wysokowartościową. Możliwa jest tania eksploatacja tych pokładów ze względu na to, że miedź w Mydzku znajduje się bardzo blisko powierzchni ziemi. Obecnie trwają dalsze badania mające na celu ustalenie wielkości złóż miedzi odkrytej w Mydzku. Uruchomienie kopalń na Wołyniu umożliwiłoby uniezależnienie polskiego rynku metalowego od zagranicy w dziedzinie produkcji miedzi.

BUDOWA LINJI KOLEJOWEJ Bydgoszcz — Gdynia i Herby — Inowrocław, mającej wielkie znaczenie dla spotęgowania naszego eksportu, postępuje stale naprzód. Linja ta, długości 500 klm., kosztować będzie ogółem około 300 milj. złotych. Dotychczasowe wydatki, poczynione przy budowie tej linji pochłonęły już z górą 60 miljonów. Program budowy tej linji ustalono na lat 5, przyczem w budżecie przyszłego roku suma przeznaczona na budowę tej linji, wyniesie około 40 milj. złotych. Obecnie budowane są odcinki na północ od Bydgoszczy, które będą stopniowo włączane do sieci.

NAJWIĘKSZY ODBIORCA POLSKIEGO LNU. Czechosłowacja sprowadza z Polski 70 proc. ogólnej produkcji lnu polskiego, 20 proc. zaś zakupują Niemcy. Pozostałe 10 proc. przerabia się w Polsce i w postaci gotowych fabrykatów zostaje wyeksportowane zagranicę, z czego znów 50 proc. idzie do Czechosłowacji, a 20 proc. do Niemiec i tyleż do Łotwy. Naogół produkcja lnu czyni w Polsce postępy. Obszary pod uprawę lnu wynosiły w r. 1924 106 ha, w r. 1929 zaś wzrosły do 150 ha. Zbiór lnu z 1 ha jest jednak dość niski i wynosi 2750 kg., wówczas gdy w Niemczech zbiera się z 1 ha do 6200 kg.

TRUST AEROPLANOWY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Ostatnio utworzony został w Stanach Zjednoczonych olbrzymi trust fabryk aeroplanów, łączący dwanaście największych fabryk amerykańskich na czele z Wright Aeronautical Corporation i Curtis Aeroplane and Motor Company. W skład trustu wchodzą oprócz wymienionych następujące towarzystwa: Keystone Aircraft Corporation, Curtis Robertson Aeroplane Manufakturing Company, Curtis Airports Corporation, Curtis Flying Service, Curtis Aeroplane Export Corporation, Curtis Caproni Corporation, New York and Suburban Air Lines. Nowopowstały trust rozporządza kapitałem 70 miljonów dolarów.

REKORDOWY PODATEK SAMOCHODOWY W SZWECJI. W ostatnim roku budżetowym podatek samochodowy w Szwecji osiągnął 30 milj. kor. szwedzkich. Suma ta, która jest wyrazem niezwykłego wzrostu ruchu samochodowego w Szwecji wykazuje w stosunku do r. 1923 wzrost 6-cio krotny. Z podatku tego otrzymują gminy wiejskie 80 proc., a miasta 20 proc., przyczem większą część tych wpływów zużytkowuje się dla budowy i konserwacji gościńców.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 5-8.

AKCJE: Bank Polski 165.50, Bank Zw. spółek zarobk. 78.50, Starachowice 28.00—27.50, Haberbusch 237.00, Firley 51.50, Węgiel 68.00, Ostrowieckie 82.50—83.00, Rudzki 35.75.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.27 i pół, Paryż 34.94, Wiedeń 125.65, Praga 26.39 i jedna czwarta, Belgja 124.01, Szwajcarja 357.38, Dolar 8.88, 5 proc. poż. konwers. 47.25, 4 proc. poż. inwest. 114.75—115.00, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 49.25.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

Z posiedzenia Rady miejs.

W CZELADZI.

W ub. sobotę odbyło się posiedzenie czeladzkiej Rady miejskiej, na którem uchwalono zaciągnięcie pożyczki w kwocie 400 tysięcy złotych (250 tys. na budowę rzeźni, a 150 tys. na budowę i przebudowę ulic w mieście). Pozatem Rada upoważniła burmistrza Głażewskiego do podpisania aktu rejentalnego na nabycie praw od pp. Czesława i Antoniego Rączaszków do placu miejskiego przy ul. Będzińskiej. Na wniosek zarządu Rada uchwaliła przyjmować w przyszłości kandydatów na urzędników miejskich z wykształceniem conajmniej 6 klas szkoły średniej.

Większą dyskusję wywołała sprawa założenia kursów dokształcających dla młodzieży rzemieślniczej, co uchwalono jednogłośnie z tem, ażeby wykształcenie warsztatowe ze względu na wielkie koszta prowadzić dla uczniów łącznie ze szkołą dokształcającą w Będzinie.

Na dziesiąte ogólne zebranie Związku miast polskich w Poznaniu postanowiono delegować pp.: Solarza Grzegorza i Lorka Jana. W wolnych wnioskach poruszono szybką jazdę pojazdów mechanicznych po mieście oraz sporną sprawę w związku z budową domu Szewczykowej, którą przekazano do załatwienia zarządowi miasta, kończąc na tem posiedzenie.

Wesele z przeszkodami

W DĄBROWIE.

W ubiegłą niedzielę na kolonji Batorego w Dąbrowie, nie cieszącej się dobrą opinją, odbywało się wesele u niejakiego Karwalskiego Józefa. Po północy, kiedy bawiono się jaknajlepiej, nagle do mieszkania wtargnęło 5 znanych awanturników, mianowicie Mazur, Józef, Sobczyński Julian, Koziur Antoni, oraz bracia Jan i Franciszek Karoniowie.

Szajka zaczęła w bezczelny sposób domagać się poczęstunku, a spotkawszy się z odmową, przystąpiła do demolowania mieszkania.

Aliści biesiadnicy, których także było sporo, z miejsca zareagowali przeciwko ekscesom napastników, których zaczęto sromotnie tłuc, wobec czego szajka w popłochu uciekła, a biesiadnicy, podnieceni wódką i bójką, ścigali zawzięcie napastników, zadając im razy kijami, nożami, a nawet kulami. W rezultacie zajście zlikwidowano, a kiedy na odgłos strzałów przybyła na miejsce policja, znalazła na podwórzu jednego z napastników, mianowicie Mazura Józefa w kałuży krwi i dającego słabe oznaki życia. Przewieziono go niezwłocznie do szpitala św. Barbary, gdzie stwierdzono rany na całem ciele, zadane kijami, nożami oraz rany postrzałowe. Mazur, nie odzyskawszy przytomności, rano zmarł. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Tulił się...

DO CIEPŁEGO PASAŻERA.

29-letni Józef Neustadt z Krakowa (Wawrzyńca 13) o bujnej przeszłości kryminalnej, przyjechał do Zagłębia na gościnne występy. Neustadt zwykł był „robotę" swą uprawiać w pociągach i tramwajach, to też dnia 21 października ub. jadąc tramwajem z Sosnowca do Dąbrowy począł operować koło kieszeni niejakiego Tomasza Krawczyka z Zagórza, usiłując wyjąć mu portfel, w którym było 400 złotych.

„Robotę" tę zauważył w porę jeden z pasażerów, który nie zdradzając tego, czekał cierpliwie rezultatu. Po tej nieudanej manipulacji żydek ów starał się wyskoczyć z tramwaju, lecz w porę przez tego właśnie pasażera został zatrzymany i oddany w ręce policji.

Jojne nie przyznał się do usiłowania dokonania kradzieży, tłomacząc się, że odczuwając zimno, tulił się do... ciepłego Krawczyka. Sąd okręgowy, nie dając wiary wykrętom zawodowego kieszonkowca, skazał go na rok więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu śledczego.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Rewja „1000 pięknych dziewcząt".

× OSOBISTE. Lekarz powiatowy dr. Gajdziński powrócił z urlopu wypoczynkowego i urzęduje w starostwie we wtorki i piątki.

× ZMIANA NA STANOWISKU LEKARZA SZKOLNEGO. Lekarz miejskich szkół powszechnych oraz zakładu wychowawczego dr. Konrad Pasierbiński z dniem 31 lipca rb. ustąpił z zajmowanego stanowiska. Dookoła osoby następcy na tem stanowisku krążą narazie niesprawdzone wersje.

× STRONNICTWO NARODOWE W ŻARKACH. W ub. niedzielę odbyło się w sali straży pożarnej tłumne zebranie organizacyjne Stronnictwa narodowego, koła w Żarkach. Sytuację polityczną i gospodarczą w państwie przedstawił p. Wł. Kański, poczem przemawiali pp. Żych z Dąbrowy i Mirecki z Zawiercia. Do koła przystąpiło około 150 osób z pośród zgromadzonych. Wybrano zarząd.

× POMYSŁOWA RADA GMINNA W ŁAZACH. Dwa lata temu Radę gminną w Rokitnie Szlacheckiem zawładnęła P. P. S. dzięki niezorganizowaniu trzech czwartych głosujących włościan, których rozstrzelone głosy nie miały wpływu na rezultat wyborów. Jak bardzo zbicie to mści się obecnie na tamtejszem włościaństwie najlepiej ilustruje następujący wypadek: Dla zatwierdzenia sprawozdania z budżetu roku ubiegłego, uchwalenia dodatkowego budżetu, składki na koszt leczenia niezamożnych mieszkańców gminy, oraz uchwalenia innych ciężarów podatkowych, na dzień 25 lipca rb. w czasie żniw i największej pracy rolników zwołano ogólne zgromadzenie gminne i ogłoszono o tem w niektórych wsiach w przeddzień tj. 24 i w niektórych w sam dzień zgromadzenia 25 lipca. Uchwały oczywista zapadły w drugim terminie przy obecności 26 uczestników, gdy normalne zgromadzenie gminne powinno liczyć zgórą 1500 gminiaków. Rolników obłożono dalszemi ciężarami na rzecz gminy. Rzecz prosta, że dla większości radnych będących na posadach i nie ponoszących żadnych ciężarów gminnych nałożenie podatku na „morgę" rolnika może być zupełnie obojętne. Dotkliwie dający się we znaki ten system gospodarki winien na przyszłość przestrzec rolników przed dezorganizacją, tak przykre przynoszącą następstwa. W warunkach takich samorząd przestaje być samorządem.

× SZOSA MRZYGŁÓD — MYSZKÓW, której budowę sejmik rozpoczął rok temu postępuje powoli naprzód z powodu braku funduszów. Z dyrekcji robót publicznych w Kielcach asygnowano na ten odcinek 14 tys. zł. zapomogi.

× DLA WALKI Z GRUŹLICĄ. Polski Związek przeciwgruźliczy i państwowa szkoła higjeny organizuje 2-miesięczny kurs higjenistek przeciwgruźliczych. O warunkach przyjęcia na ten kurs informuje lekarz powiatowy.

Wykrycie olbrzymiej afery

paszportowej w Łucku.

Władze bezpieczeństwa wołyńskiego Urzędu wojewódzkiego wpadły ostatnio na trop wielkich nadużyć, dokonywanych przez biuro okrętowe w Łucku, filja „Societe Generale de Transportes Maritimes", którego centrala znajduje się w Paryżu przy 6 Rue Auber. Nadużycia biura okrętowego polegały na tem, że biuro to w wielu miejscowościach na Wołyniu posiadało swoich agentów, którzy tajnie działali, nakłaniając przeważnie włościan na wyjazd do Kanady i pobierając za każdego podróżnego odpowiednią prowizję.

Działalność powyższa koliduje z ustawą o emigracji, która sprzeciwia się wszelkiej podobnej agitacji skłaniającej do wyjazdu za granicę. Agenci „Societe Generale" byli również pośrednikami w wyrabianiu dla emigrantów paszportów, biorąc po 10 zł. za fatygę od jednego paszportu. Jak ustalono, wymienieni agenci wyrabiali również nieprawne paszporty dla emigrantów w wieku poborowym. Dochodzenia, które trwają, przynoszą sensacyjne wyniki.

Należy jeszcze dodać, że po mieście krążą uporczywe pogłoski, że w aferę tę zamięszani są niektórzy urzędnicy starostwa łuckiego.

Wypadek lotniczy

NA POLACH WITOWA.

W niedzielę, o godz. 12.45 na polach wsi Witów pod Koszycami pow. pińczowskiego, samolot wojskowy lecąc ze Lwowa do Krakowa, zmuszony został do lądowania skutkiem defektu motoru.

Samolot przy lądowaniu na zoranem polu, zaczepił śmigłem o ziemię i przewrócił się. Lotnicy: pilot mjr. Kędzior i gen. Czuma ocaleli. Gen. Czuma na szczęście został tylko lekko ranny nad okiem, a mjr. Kędzior wyszedł z wypadku zupełnie bez szwanku. Samolot został lekko uszkodzony.

Na miejscu wypadku zjawił się natychmiast post. P. P., który zabezpieczył aparat. Rannemu generałowi Czumie pierwszej pomocy udzielił lekarz miejscowy dr. Jacobi.

Tragiczny koniec wycieczki

NA MECZ DO KRAKOWA.

W ub. niedzielę o godzinie 14 samochodem ciężarowym wyjechali z Chrzanowa członkowie klubu sportowego „Jutrznia" w liczbie 30 osób na mecz Czechosłowacja - Polska do Krakowa. W odległości pół godziny od Chrzanowa, samochód biorąc zakręt na odcinku Chrzanów-Płaza, tuż obok mostu nad rzeczką Chechło, przewrócił się na samym mostku, doznając uszkodzenia, zaś znajdujący się na platformie ciężarowej, spadli do rzeczki.

Jeden z jadących Fryscher Abraham z Chrzanowa, doznał złamania podstawy czaszki, a przewieziony do ambulatorjum pow. Kasy chorych w Chrzanowie, zmarł w godzinę po wypadku. Zaś Salomon Schnitzer, Czesław Bornaś, Izaak Meller, Andrzej Rzepiska i Haskel Lisner, odnieśli poważniejsze kontuzje.

Przyczyną katastrofy było przeciążenie samochodu i szybka jazda. Szofer Walter został aresztowany.

Dalsze dochodzenia przeprowadza posterunek policyjny w Chrzanowie.

Dziki wędrują na południe

CZYŻBY OZNAKI WCZESNEJ ZIMY?

W województwie Białostockiem zauważono w ostatnich dniach ciekawe z punktu widzenia przyrodników wędrówki dzików w większych i mniejszych stadach, a czasem nawet pojedyńczych sztuk w kierunku południowym, do lasów nawet bardzo odległych.

W okolicach Brańska, pow. Bielskiego, zauważono przed tygodniem stado warchlaków zdążających pod przewodem maciory na południe. Stado to prawdopodobnie wyruszyło z puszczy Białowieskiej. W kilka dni później w Grodzieńszczyźnie zauważono w polu wielkiego odyńca, którego nazajutrz widziano już o kilkadziesiąt kilometrów dalej na południe. Ludność miejscowa wróży z tych faktów zimę bardzo wczesną i nadzwyczaj surową.

Ze sportu.

ŚWIĘTO JUBILEUSZOWE C. K. S. W CZELADZI. W ub. niedzielę Czeladzki klub sportowy w Czeladzi obchodził święto 5-letniego istnienia z bardzo bogatym programem. Święto to stało się wspaniałą wprost manifestacją sportową, w której wzięły udział olbrzymie rzesze publiczności oraz kilkadziesiąt sportowców. W przeddzień w sali straży ogniowej odbyła się zabawa taneczna za zaproszeniami. W dniu następnym o godz. 9.30 po zbiórce członków i gości przy dźwiękach orkiestry strażackiej udano się na nabożeństwo, po którem złożono wieniec pod pomnikiem poległych w obronie ojczyzny żołnierzy, a następnie pochód udał się na boisko w parku tow. Saturn, gdzie odbyła się część sportowa święta, zawody lekkoatletyczne i w piłkę nożną, których wyniki podajemy na innem miejscu.

„ZAGŁĘBIANKA" — C. K. S. 2:1. C. K. S. w osłabionym składzie, Zagłębianka ze swymi najlepszymi graczami. Gra równa, przyczem goście mają więcej szczęścia osiągając zwycięstwo.

Kronika Olkuska.

× POŚWIĘCENIE KAPLICY W JAROSZOWCU. 18 bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia kaplicy w Jaroszowcu (cementownia „Klucze") pod wezwaniem Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych. Na uroczystość tę przybędą księża z okolicy.

× MAGISTRAT I AUTOBUSY. Dowiadujemy się, że Magistrat m. Olkusza całkowicie już uporządkował sprawę postoju autobusów w Olkuszu. Obecnie ustawione są już tablice orjentacyjne z oznaczeniem godzin i kierunku odjazdu, oraz przy stacji autobusowej ustawione są ławki, z których można korzystać w razie pogody. Ale jednocześnie Magistrat postanowił z dniem 1 bm. pobierać opłatę za postój autobusów w wysokości zł. 2.50 od autobusu dziennie. Przeciwko temu nowemu poborowi zaprotestowała większa część właścicieli autobusów i uchyla się od opłat, niewiele sobie robiąc z funkcjonarjuszy Magistratu. Magistrat chyba weźmie do pomocy policję, aby pp. właścicieli autobusów przyzwyczaić do uiszczania ustalonych przez Magistrat opłat.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

24)

Arlekin igrał sobie z przeciwnikiem, zadając coraz to bardziej niespodziewane uderzenia, których oszołomiony Laranchard nie był w stanie odbijać. Odsłaniał się ciągle, dając przeciwnikowi możność zadania mu ostatecznego ciosu, lecz arlekin oszczędzał go, bawiąc się nim jak kot myszą.

Wreszcie z iście djabelską zręcznością końcem szpady zaczął zadawać Laranchardowi krótkie cięcia, rozrywające mu ubranie na piersiach.

Jedno pchnięcie nieco głębsze wywołało ofiarę mimowolny okrzyk bólu; wtedy nieznajomy cofnąwszy bandytę lekko w ramię odłożył szpadę. Był to już największy czas, gdyż nieszczęsnego Laranchard opuściły resztki sił i odwagi. Do niego pośpieszył do rannego i założył mu opatrunek na ekaleczone ramię.

— Czy ma pan jeszcze inne rany? — zapytał
— Małe zadraśnięcia na piersiach, nie wymagające opatrunku — odpowiedział Laranchard.

Podczas gdy uwaga wszystkich zwrócona była na ofiarę pojedynku, arlekin nie zauważony przez nikogo, wymknął się niepostrzeżenie. Kiedy skonstatowano jego zniknięcie, wszelki ślad po nim był już zatracony.

— Cóż za dziwaczna osobistość! — odezwał się jeden z sekundantów. — Nie uważał nawet potrzebne się z nami i znikł jak kamfora.

— Bardzo dziwaczna — potwierdził Zambarow zakłopotany i zmieszany.

— Ciekaw jestem, kto to mógł być?

Tymczasem bliski omdlenia bandyta kalabryjski powoli przychodził do siebie.

— Skończyło się na strachu — mruknął jeden ze świadków — ale gdyby jego przeciwnik miał ochotę, wyprawiłby go bez trudu na łono Abrahama.

W parę minut po pojedynku, bal się zakończył i ostatni goście opuszczali pałacyk bankiera. Tajemniczy arlekin w czarnej masce zniknął bez śladu.

Laranchard zmęczony i rozbity został na noc u przyjaciela.

— Mam nogi jak z waty — skarżył się — niema mowy, abym w tym stanie mógł dobrnąć do hotelu. Ten przeklęty arlekin, którego oby ziemia pochłonęła, urządził mnie niezgorzej.

Zambarow odpowiedział szorstko:

— Dziękuj Bogu, że cię nie odesłał ad patres i, po raz niewiadomo już który, zadał sobie pytanie:

— Kto to mógł być?

Laranchard powlókł się do przeznaczonego sobie pokoju i począł się śpiesznie rozbierać. Ramię sprawiało mu ból, mniej jednak dotkliwy niż zadraśnięcia na piersiach, które piekły niezmożnie.

— To bydlę pokaleczyło mnie bardzo nieprzyjemnie — mruknął.

Namoczył ręcznik, aby zmyć krew, która, wystąpiwszy na zadrapaniach, rozmazała mu się na piersiach; gdy delikatnie ocierał ją, wzrok jego przypadkowo padł na zwierciadło; nogi ugięły się pod nim, a twarz powlokła się trupią bladością.

Na piersiach miał wyryte końcem szpady arlekina dwie litery. Drżąc na całem ciele, odczytywał inicjały, jakby chcąc się upewnić, że się nie pomylił:

— H. M.! H. M.!...

Przycisnąwszy oburącz krwawiące miejsca, wypadł jak warjat z pokoju wołając przeraźliwym głosem:

—— Zambarow!! Zambarow!

Udaremnione samobójstwo.

Zambarow, zdjąwszy kostjum doży, włożył piżamę i już miał się wsunąć pod kołdrę, gdy usłyszał wołanie Laranchara. Ściągnął brwi z niezadowoleniem. Czego chciał ten nieznośny człowiek, który jakby umyślnie przez swój nierozsądek komplikował i tak już groźną sytuację. Wściekły otworzył drzwi.

— Co ty wyrabiasz? Pijany jesteś, czy co? Chcesz najwidoczniej obudzić cały dom swojemi krzykami? Co się znów stało?

Ciężko dysząc, Laranchard wpadł do sypialni bankiera i rzucił się bez sił na fotel.

— Źle się czujesz? Chory jesteś? Czy może wypiłeś za wiele? — dopytywał się Zambarow.

— Och gdyby to było tylko to...

Patrząc błędnym wzrokiem, wstał z fotelu podszedł do przyjaciela.

— Zrozumiesz moje przerażenie, gdy sam się przekonasz. Patrz!! — I rozchyliwszy koszulę na piersiach, ukazał bankierowi dwie krwawe litery, jaskrawo odbijające od białej skóry.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie, ogłasza, że na stacji Będzin jest do wydzierżawienia od dnia 1 października 1929 r. na przeciąg jednego roku, względnie na termin dłuższy plac kolejowy o powierzchni 5674,25 mtr. kw.

Przetarg rozpoczyna się od ceny 36 groszy za 1 mtr. kw. placu kwartalnie.

Reflektanci na dzierżawę placu winni nadsyłać pocztą oferty w dwuch zaklejonych i zalakowanych kopertach, lub wrzucić te oferty w takichże kopertach do skrzynki, umieszczonej w Wydziale Eksploatacyjnym Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie, ul. Al. Jerozolimskie Nr. 42 do godziny 12-ej dnia 26 sierpnia 1929 r. z napisem na kopercie „Oferta na dzierżawę placu kolejowego na stacji Będzin".

W ofercie należy wskazać cyframi i słownie wysokość proponowanej tenuty dzierżawnej za 1 mtr. kw. placu kwartalnie oraz rodzaj sprowadzanych i wysyłanych Koleją towarów, na skład których plac będzie użyty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru dzierżawcy bez względu na wysokość zaofiarowanej tenuty dzierżawnej.

Do oferty winno być dołączone pokwitowanie Kasy Dyrekcyjnej w Warszawie (na Dworcu Głównym), lub kasy stacyjnej stacji Będzin ze złożonego wadjum w wysokości 250 złotych.

Przetarg może być unieważniony bez wskazania powodów.

Nieuwzględnione oferty pozostają bez odpowiedzi

Bliższych informacji zasięgnąć można w Wydziale Eksploatacyjnym pod wskazanym wyżej adresem w godzinach urzędowych między 11-tą, a 13-tą, względnie w Kancelarji Zawiadowcy stacji Będzin.

4113

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 6 sierpnia 1929 r.

Robotników niewykwalifikowanych w wieku 24 — 45 lat na wyjazd — 50.

Spawaczy na acetylen w miejscu — 3.

Agentów na portrety i ubezpieczenia —10.

Agentów do ubezpieczenia i inkasa z kaucją — 4.

Kobiet robotnic — 2.

Kucharki — 2.

Służące — 3.

Robotników niewykwalifikowanych w wieku 22 do 30 lat do kopalń — 10.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 180 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 87 osób.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W KARYKATURZE.



PRZY LOKOMOTYWIE WYROBU KRAJOWEGO.

Kącik humorystyczny.

BĘDZIE Z NIEGO POCIECHA.

Pierwsze pytanie na pierwszej lekcji po rozpoczęciu roku szkolnego:

— Proszę pana nauczyciela, a kiedy my tu będziemy mieli wakacje?

W OGRODZIE.

— Co to panna Marjanna taka markotna?

— Zgubiłam w ogrodzie Jasia. W zeszły miesiąc zbiłam wazon, to mi stara 10 złotych wytrąciła, ciekawam, ile mi teraz strąci.

W KOSZARACH.

Chciałabym zobaczyć się z moim synem.

— Z której kompanji?

— Mój syn przebywał zawsze w przyzwoitej kompanji.

TAKIE CZASY.

— Znowu się upiłeś i znowu na nogach się chwiejesz!

— Żończiu kochana, takie czasy nastały, że najpoważniejsze firmy się chwieją, a co ja...

W TRUPIARNI.

— Proszę wielmożnego pana, tu — ten topielec to je z pewnością mój parobek Wojtek, proszę mi go pokazać...

— A jakże go poznacie?

— E, to strasznie łatwo, przecie on był niemową od urodzenia.

ŹLE ZROZUMIAŁA.

Mężusiu, chciałabym z tobą pomówić o nowej sukience.

— Tylko krótko...

— Rozumie się, tylko do kolan.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk ogłoszeń i przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRZ...